

# Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK  
SAMORZĄDOWY

Nr 14

Luty 2012

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

## Pani Weronika ma 100 lat

Najstarsza mieszkanka naszej gminy obchodziła 25 stycznia jubileusz 100-lecia urodzin. Z tej okazji jubilatkę odwiedziło wielu gości, a wszyscy życzyli jej dużo zdrowia, radości i kolejnych urodzinowych rocznic.

Weronika Dudek urodziła się 25 stycznia 1912 roku w Robczysku. Pracowała w gospodarstwie rolnym, a dodatkowo zajmowała się szyciem.

W 1936 roku przywędrowała do Ponieca i zamieszkała w jednej z kamienic na rynku. Wyszła za mąż za Ignacego Dudka, z którym przeżyła 41 lat. Sprzedawała w sklepie pasmanteryjno-galanteryjnym, który prowadziła do

80. roku życia. Pani Weronika urodziła dwóch synów: Stanisława i Edwarda. Doczekała się sześciorga wnuków i dziewięciorga prawnuków. Szanownej jubilatce życzymy dalszych lat życia w zdrowiu oraz nieustan-

nej pogody ducha. Kwiaty i życzenia pani Weronice złożyli: burmistrz Ponieca Jacek Widyński, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kusz, ks. kanonik Leon Kamiński, zastępca kierownika USC Mieczysław Wołk, prezes Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych Jan Więclawski oraz kierownik OPS Maria Śmięgielska.

PK



## Nowa nazwa

Z początkiem roku Gminne Centrum Kultury w Poniecu zmieniło nazwę na Gminne Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji. Zmienił się również zakres działań placówki.

Uchwałę o zmianie nazwy i zakresu działania GCK podjęto pod koniec minionego roku. Już wcześniej pod opieką placówki były obiekty sportowe, takie jak Orlik czy też boisko wielofunkcyjne w Żytowiecku. Teraz pod opiekę gminnego centrum zostały przekazane jeszcze wszystkie świetlice



wiejskie oraz tereny wędkarskie w Dziecźnie, które w przyszłości mają być połączone trasami turystycznymi i rowerowymi. Razem z wprowadzonymi zmianami Gminne Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Poniecu otrzymało także charakterystyczne logo, które prezentujemy powyżej.

PK

## Urodzili się pierwsi



Adaś

Wiemy już, które maluchy jako pierwsze przysły na świat w gminie w 2012 roku. Jest ich czworo, a wszyscy urodzili się 2 stycznia. Życzymy im szczęścia!

To wielkie szczęście, że pierwsi chłopcy, którzy przyszli na świat w gminie Poniec są bliźniakami. Fabian i Maksymilian Offert są z Ponieca. W chwili narodzin pierwszy ważył 2 kg, a drugi 2, 8 kg i obaj mierzyli równo 49 cm. Szczęśliwymi rodzicami, którzy mają teraz pełne ręce roboty, są Patrycja i Dariusz. Mają obecnie czworo dzieci.

Adam Jędryczka z Ponieca także urodził się 2 stycznia. W momencie oddawania swoich pierwszych krzyków ważył 4, 41 kg i miał 59 cm wzrostu. Uradowani z potomka rodzice to Agnieszka i Mateusz. Pierwszą dziewczynką, która urodziła się w gminie, jest Magda Kowalczyk z Sarbinowa. Niestety, nie udało nam się zastać jej w domu, bo tam jest jedynie zameldowana. Przebywa koło Pakosławia.

PK



Fabian i Maksymilian

## Wygrali z mrozem



Siarczysty mróz nie odstraszył kierowców startujących w XXXV Rajdzie Yeti, który odbył się 5 lutego 2012 roku w Lesznie. Poniecki duet rajdowy - Piotr Kuroпка z pilotem Marcinem Maćkowskim zajął I miejsce w swojej klasie.

XXXV Samochodowy Rajd Yeti jest zarazem I rundą Mistrzostw Okręgu Poznańskiego. Na trasie liczącej ponad 50 km stawiły się 22 załogi z regionu oraz jedna załoga reprezentująca Automobilklub Szczeciński. Podczas imprezy załogi miały do pokonania 14 prób sprawnościowych. Klasyfikacja

rajdu została przeprowadzona w 6 klasach podzielonych ze względu na pojemność silnika. Śnieżna aura co prawda wszystkich zaskoczyła, ale nie popsuła humoru kierowcom. Każdy mógł sprawdzić swoje umiejętności na śniegu, a nawet na lodzie. Rajd Yeti 2012 odbył się bez problemów, wszystkie załogi dojechały do mety i na szczęście nie było żadnego wypadku. Piotr Kuroпка i pilot Marcin Maćkowski z Ponieca jechali samochodem Opel Corsa GSI klasa 3, czyli o pojemności silnika do 1600 ccm.

PK

## Żużlowe klimaty



W czwartkowy wieczór, 9 lutego, poniecka sala widowiskowa Gminnego Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji, podobnie jak przed rokiem, zagościła zawodników Unii Leszno.

Prosto z treningu w siłowni na spotkanie z kibicami do Ponieca przyjechali trener: Roman Jankowski oraz zawodnicy Damian Baliński i Tobiasz Musielak z mechanikiem Mariuszem Szmądą. Impreza odbywała się w iście żużlowym klimacie w klubowych biało-niebieskich barwach. W

sali prezentowano żużlowy motocykl, kevlar oraz kask, który uratował głowę Damiana Balińskiego podczas upadku w lidze szwedzkiej. Nie zabrakło konkursów z żużłowymi nagrodami. Często historyczną wiedzą o czarnym sporcie wykazywali się młodzi kibice i to do ich rąk powędrowała większość interesujących gadżetów Unii Leszno. Po zakończeniu kilkunastu konkursów można było indywidualnie porozmawiać z zawodnikami, zebrać autografy i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

PK



## Nauka przez zabawę

**Turniej mitologiczny dla uczniów klas piątych przygotowali nauczyciele Szkoły Podstawowej w Poniecu. Jego głównym celem było wzbogacenie wiedzy i pogłębienie znajomości mitologii greckiej, a także rozwijanie wyobraźni i inwencji twórczej uczniów oraz dostarczenie rozrywki w myśl hasła "nauka przez zabawę".**

Uczestnicy konkursu brali udział w różnorodnych konkurencjach: opowiadanie wybranego mitu, krzyżówka mitologiczna, prezentacja bogów oraz potworów, porządkowanie związków frazeologicznych związanych z mitami. Emocji i dobrej zabawy nie brakowało. Uczniowie rewelacyjnie przygotowali się zarówno do zadań

związanych z mitologiczną wiedzą, jak i konkurencji wymagających talentu aktorskiego. Doskonale spisał się w roli mitycznych postaci. Wszyscy uczestnicy do samego końca zaciekle walczyli o najwyższe miejsce na podium. Zwycięzcami okazali się uczniowie kl. V b, a tuż za nimi byli uczniowie z klasy V a, przegrywając tylko jednym punktem.

Mitologiczny dzień w ponieckiej podstawówce zakończył się występem młodych aktorów z klasy VI b, którzy pod kierunkiem nauczycielki D. Cieślak wystawili przedstawienie mitologiczne "Na Olimpie". W krótkim spektaklu przypomnieli najpopularniejsze postacie mitologiczne.

PK



*Każdy z nas, bez względu na wiek, może znaleźć się w sytuacji, w której będzie musiał udzielić pierwszej pomocy przedmedycznej. Warto poznać prawidłowe zachowania w takich okolicznościach. Dlatego w Szkole Podstawowej w Sarbinowie co roku wszyscy uczniowie i przedszkolaki biorą udział w odpowiednim szkoleniu pod okiem ratownika medycznego. Tym razem spotkanie odbyło się 26 stycznia. Po wprowadzeniu i omówieniu takich zdarzeń jak stłuczenia, omdlenia i złamania dzieci ćwiczyły schemat postępowania w razie kontaktu z osobą nieprzytomną z brakiem oddechu. Przerabiały właściwe zachowanie w obecności osoby chorej, przebieg rozmowy telefonicznej z pogotowiem ratunkowym oraz przywracanie oddechu i masaż serca. Wykorzystały przy tym specjalny manekin do ćwiczeń ratunkowych. Duża grupa uczniów świetnie pamiętała z roku ubiegłego najważniejsze wiadomości i umiejętności dotyczące udzielania pierwszej pomocy. Cała szkolna społeczność była z tego dumna.*

PK

## Poniec na Pedros Cup



**Grupa 50 uczniów wraz z opiekunami ze szkół z gminy Poniec i Brzezie oglądała 8 lutego wielkie wydarzenie sportowe – mityng lekkoatletyczny Pedros Cup w Bydgoszczy.**

Wyjazd ponieckich uczniów na Pedros Cup był możliwy dzięki wsparciu powsta Wojciecha Ziemińskiego i Urzędu Miejskiego w Poniecu. Dla zdecydowanej większości uczestników była to pierwsza okazja do udziału w tego typu imprezie. Halowy mityng Pedros Cup to międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbyły się w hali Łuczniczka w Bydgoszczy. Była to już VIII edycja imprezy, na którą składały się trzy konkurencje – skok o tyczce kobiet i mężczyzn oraz konkurs pchnięcia kulą. Zawody zgromadziły świa-

tową czołówkę sportowców. Ponieccy uczniowie mogli podziwiać m. in. Pawła Wojciechowskiego - mistrza świata z 2011 roku w skoku o tyczce. W konkurencji skoku o tyczce wystąpiły też reprezentantki Polski, medalistki najważniejszych imprez lekkoatletycznych - Monika Pyrek, Anna Rogowska oraz reprezentujące Rosję Jelena Isinbajewa i Swietłana Fieofanowa. W konkursie pchnięcia kulą zaprezentowali się m. in.: Tomasz Majewski, Rease Hoffa, Christian Cantwell. Wrażenia z wyjazdu na pewno na długo pozostaną w pamięci uczestników. Dodatkową cenną pamiątkę mają ci, którym udało się zdobyć autograf występujących zawodników.

PK

Więści z gminy Poniec

Nakład 1.500 sztuk

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury w Poniecu,  
ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: [www.poniec.eu](http://www.poniec.eu)

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - [www.halpress.eu](http://www.halpress.eu)

**BURMISTRZ PONIECA  
OGŁASZA  
I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY**

na oddanie w użytkowanie wieżowca nieruchomości niezabudowanych położonych na terenie nowego osiedla domów jednorodzinnych w Poniecu obręb ulicy Rydzynskiej i Dębowej

Proz.	Opiszenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów	Powierzchnia nieruchomości w m <sup>2</sup>	Cena wywoławcza nieruchomości w PLN (milij)	Wadium w PLN	Forma zbycia wariantu ofertowy	Przeznaczenie nieruchomości i termin jej zagospodarowania
1.	Dz. Nr 1199/2	1994	39.920	3.992	Oddanie w użytkowanie wieżowca następuje do 15 % ceny brutto zawieranej w przetargu do której dochodzą zadatki podatkowi w wysokości 23%. Cena nabywa płatna jest przez koop. s.c. w formie notarialnej najpóźniej w dniu jej zawarcia. Do ceny sprzedaży zostaną doliczone koszty dokumentacji i godozowej w kwocie 1150,00 zł – podatki VAT 23%, oraz koszty wysocy nieruchomości w kwocie 250,00 zł – podatki VAT 23%.	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego ustala się przeznaczenie - zabudowa jednorodzinna wolnostojąca. Sposób jej zagospodarowania określa Zarządzenie nr 97/2011 Burmistrza Ponieca z dnia 29 grudnia 2011 roku w sprawie ogłoszenia wyliczu nieruchomości niezabudowanych położonych w Poniecu, przeznaczonych do oddania w użytkowanie wieżowca w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
2.	Dz. Nr 1199/3	1198	39.109	3.910		<p><b>TERMIN ZAGOSPODAROWANIA:</b> Rozpoczęcie zabudowy nieruchomości: 1,5 roku od daty nabycia nieruchomości Zakończenie zabudowy nieruchomości: 3,5 roku od daty nabycia nieruchomości</p>
3.	Dz. Nr 1199/4	1044	39.879	3.987		
4.	Dz. Nr 1199/5	1005	39.220	3.922		
5.	Dz. Nr 1199/6	1381	37.145	3.715		
6.	Dz. Nr 1199/7	1297	40.944	4.094	Nabywca ponosi koszty sporządzenia umowy w formie aktu sprzedaży. Użytkownik wieżowca zobowiązany będzie do uiszczenia 1% ceny brutto okagryżnej w przetargu oraz należny podatek VAT płatny do 31 marca następnego roku powstania do 2013 r. Wszelkie zmiany wywoławczy oferty należą do oferty i nie są one gwarantowane i nie są wiążące.	
7.	Dz. Nr 1199/8	1106	41.189	4.119		
8.	Dz. Nr 1199/11	1041	39.587	3.959		
9.	Dz. Nr 1199/12	941	34.099	3.409		
10.	Dz. Nr 1199/13	1049	39.049	3.904		
11.	Dz. Nr 1199/14	909	32.575	3.258		
12.	Dz. Nr 1199/15	798	27.495	2.744		
13.	Dz. Nr 1199/16	860	32.704	3.270		

Minimalne postępienie nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej + podatek VAT 23%.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które terminowo wpłaci wadium na rachunek Gminy Poniec – Bank Spółdzielczy w Poniecu N: 00 8582 0004 0030 0161 2000 0060 do dnia 16 marca 2012 r. Za datę wpłaty wadium uważa się wykw wymaganej kwoty na rachunek Gminy Poniec.

Wyliczenia wadium i kosztów notarialnych z zadatkiem umi się z zarządzeniem Burmistrza Ponieca przeznaczającym ww. nieruchomości do zbycia, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz sposobu ich zapisu nieruchomości i trybu niniejszego ogłoszenia.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu sala nr 7 (p. w dniu 20 marca 2012 roku o następujących godzinach:

Godz. 1 – 8:30	Godz. 2 – 9:45	Godz. 3 – 9:00	Godz. 4 – 9:15
Godz. 5 – 9:30	Godz. 6 – 9:45	Godz. 7 – 10:00	Godz. 8 – 10:15
Godz. 9 – 10:30	Godz. 10 – 10:45	Godz. 11 – 11:00	Godz. 12 – 11:15

Niniejsze ogłoszenie stanowi zaproszenie osób zainteresowanych do wzięcia udziału w przetargu.

Burmistrz Ponieca  
/ Jacek Widyski

**BURMISTRZ PONIECA  
OGŁASZA  
I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych na terenie nowego osiedla domów jednorodzinnych w Poniecu obręb ulicy Rydzynskiej i Dębowej

Proz.	Opiszenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów	Powierzchnia nieruchomości w m <sup>2</sup>	Cena wywoławcza nieruchomości w PLN (milij)	Wadium w PLN	Forma zbycia wariantu ofertowy	Przeznaczenie nieruchomości i termin jej zagospodarowania
1.	Dz. Nr 1192/7	743	29.816	2.982	Sprzedawca nastąpi w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Sprzedaż na własność następuje do ceny okagryżnej w przetargu, do której dochodzą zadatki podatkowi VAT w wysokości 23%. Cena nabywa płatna jest przez koop. s.c. w formie notarialnej najpóźniej w dniu jej zawarcia. Do ceny sprzedaży zostaną doliczone koszty dokumentacji i godozowej w kwocie 1150,00 zł – podatki VAT 23%, oraz koszty wysocy nieruchomości w kwocie 250,00 zł – podatki VAT 23%.	Zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego ustala się przeznaczenie - zabudowa jednorodzinna wolnostojąca. Sposób jej zagospodarowania określa Zarządzenie nr 95/2011 Burmistrza Ponieca z dnia 29 grudnia 2011 roku w sprawie ogłoszenia wyliczu nieruchomości niezabudowanych położonych w Poniecu, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.
2.	Dz. Nr 1192/1	748	29.856	2.986		<p><b>TERMIN ZAGOSPODAROWANIA:</b> Rozpoczęcie zabudowy nieruchomości: 1,5 roku od daty nabycia nieruchomości Zakończenie zabudowy nieruchomości: 3,5 roku od daty nabycia nieruchomości</p>
3.	Dz. Nr 1192/5	910	36.279	3.627		
4.	Dz. Nr 1192/6	1198	49.075	4.908		
5.	Dz. Nr 1192/7	1084	41.022	4.102		
6.	Dz. Nr 1192/8	1102	40.697	4.067		
7.	Dz. Nr 1192/9	1047	37.896	3.790		
8.	Dz. Nr 1192/17	971	35.873	3.587		
9.	Dz. Nr 1192/18	1009	39.511	3.951		
10.	Dz. Nr 1192/19	968	37.571	3.757		
11.	Dz. Nr 1192/20	1267	47.801	4.780		
12.	Dz. Nr 1192/21	1.069	40.271	4.027		
13.	Dz. Nr 1192/22	1.169	44.084	4.408		

Minimalne postępienie nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej + podatek VAT 23%.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które terminowo wpłaci wadium na rachunek Gminy Poniec – Bank Spółdzielczy w Poniecu N: 00 8582 0004 0030 0161 2000 0060 do dnia 16 marca 2012 r. Za datę wpłaty wadium uważa się wykw wymaganej kwoty na rachunek Gminy Poniec.

Wyliczenia wadium i kosztów notarialnych z zadatkiem umi się z zarządzeniem Burmistrza Ponieca przeznaczającym ww. nieruchomości do zbycia, jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz sposobu ich zapisu nieruchomości i trybu niniejszego ogłoszenia.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu sala nr 7 (p. w dniu 19 marca 2012 roku o następujących godzinach:

Godz. 1 – 8:30	Godz. 2 – 9:45	Godz. 3 – 9:00	Godz. 4 – 9:15
Godz. 5 – 9:30	Godz. 6 – 9:45	Godz. 7 – 10:00	Godz. 8 – 10:15
Godz. 9 – 10:30	Godz. 10 – 10:45	Godz. 11 – 11:00	Godz. 12 – 11:15

Niniejsze ogłoszenie stanowi zaproszenie osób zainteresowanych do wzięcia udziału w przetargu.

Burmistrz Ponieca  
/ Jacek Widyski

# Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14:00 do 16:00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wów-

czas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

5 marca dyżur będą pełnili Grażyna Biernaczyk i Dariusz Kielis. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

PK

## OGŁOSZENIE

### INFORMACJA BURMISTRZ PONIECA

Stosownie do postanowień art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2010 r. Nr 102 poz. 651 z późniejszymi zmianami) podają do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ulicy Rynek 24 (parter) oraz na stronie internetowej Gminy Poniec ([www.poniec.pl](http://www.poniec.pl)) (w pełnej treści) został wywieszony wykaz niżej wyszczególnionych nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

#### 1. W trybie bezprzetargowym:

a) nieruchomość niezabudowana położona w Poniecu przy ul. Polnej oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 469/6 o pow. 11 m<sup>2</sup> opisana w księdze wieczystej KW nr PO1Y/00031924/9 – wartość nieruchomości 356 zł + VAT 23%. Zbycie w formie bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego nieruchomości przyległej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 463.

#### 2. W trybie przetargu ustnego ograniczonego:

a) nieruchomość niezabudowana położona w Poniecu przy ul. Polnej oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 462/15 o pow. 113 m<sup>2</sup> opisana w księdze wieczystej KW nr PO1Y/00022462/6 – wartość nieruchomości 3 321 zł + VAT 23%.

#### 3. W trybie przetargu ustnego nieograniczonego:

a) nieruchomość niezabudowana przeznaczona na cele rolne położona w Poniecu rejon ul. Gostyńskiej oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 373 o pow. 1231 m<sup>2</sup> opisana w księdze wieczystej KW nr 1369 – wartość nieruchomości 4 690 zł.

Powyższe nieruchomości są wolne od ciężarów i obciążeń

#### UWAGA:

ogłoszenie o terminie i miejscu przetargu zostanie wywieszane w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ul. Rynek 24 oraz na stronie internetowej Gminy Poniec ([www.poniec.pl](http://www.poniec.pl)). Ponadto informacja o wywieszeniu zamieszczona zostanie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta i gminy w sposób zwyczajowo przyjęty oraz w gazecie lokalnej.

Burmistrz Ponieca  
/-/ Jacek Widyński

# SWPPG

Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości Powiatu Gostyńskiego (SWPPG) zostało powołane przez jednostki samorządu terytorialnego z terenu Powiatu Gostyńskiego.

Przedmiotem działalności SWPPG jest tworzenie warunków rozwoju przedsiębiorczości, zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw, rozwój społeczno – gospodarczy, ograniczanie bezrobocia oraz działalność edukacyjna przy wykorzystaniu działalności informacyjnej, szkoleniowej oraz doradczej prowadzonej przez biuro SWPPG.

**Nasi założyciele:** Borek Wlkp., Pogorzela, Pępowo, Gostyń, Poniec, Krobia, Piaski, Powiat Gostyński.

Gmina Poniec jest jednym z założycieli SWPPG, dlatego każdy mieszkaniec Gminy Poniec może w każdej chwili skorzystać z naszych usług NIEODPŁATNIE !!!

Stowarzyszenie świadczy bezpłatne usługi informacyjne, szkoleniowe i doradcze dla osób, które:

- poszukują pracy,
- rozpoczynają działalność gospodarczą,
- prowadzą działalność gospodarczą.

Dla osób poszukujących pracy Stowarzyszenie oferuje usługi związane z:

- rozwijaniem umiejętności osobistych i zawodowych,
- zapoznaniem z metodami poszukiwania pracy,
- przygotowaniem do rozmów z pracodawcami.

Dla osób rozpoczynających działalność Stowarzyszenie oferuje usługi związane z:

- przygotowaniem do prowadzenia działalności gospodarczej,
- wprowadzeniem do zasad zarządzania własną firmą,
- zapoznaniem ze źródłami finansowania działalności z: Funduszy Unii Europejskiej, Funduszy Pożyczkowych.

Dla przedsiębiorców Stowarzyszenie oferuje:

- rozwijanie umiejętności z zakresu planowania, zarządzania, marketingu, sprzedaży,
- zapoznanie ze źródłami finansowania działalności z: Funduszy Unii Europejskiej, Funduszy Pożyczkowych.

#### NASZE DANE KONTAKTOWE:

STOWARZYSZENIE  
WSPIERANIA  
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI  
POWIATU GOSTYŃSKIEGO  
w Gostyniu  
ul. 1 Maja 1  
63-800 Gostyń  
tel./fax. 65 572 07 54  
Email: [gospodarka@gostyn.pl](mailto:gospodarka@gostyn.pl)

Zapraszamy  
od poniedziałku do piątku  
w godzinach  
od 7. 30 do 15. 30



Podobnie jak w roku ubiegłym Klub Seniora Złota Jesień zorganizował 9 lutego w sali GCKSTiR wieczorek karnawałowy. Przez pięć godzin wszyscy doskonale się bawili, a na parkiecie jak zwykle królowały panie. Do tańca przygrywał duet Relaks.

PK

## Z bukietem kwiatów do...

## Katarzyny - 9 III

Katarzyna znaczy tyle, co czysta i bez skazy. Przywędrowała do nas w XIV wieku i przez kilka stuleci była bardzo popularna. Co prawda od XVIII wieku imię to bardziej znane było na wsi, ale w latach 60. ubiegłego wieku znowu stało się modne. Do dziś nadaje się je bardzo wielu dziewczynom. Katarzyna powołana jest do rzeczy wielkich. Jest prostolinijna, wierna, pracowita i skrupulatna. Ma też spore uzdolnienia artystyczne i chętnie chłonie wiedzę. Lubi wędrować polami, hodować zwierzęta, kocha rodzinę. Godna jest szacunku, uznania i podziwu. Kolorem Katarzyny jest czerwień, rośliną truskawka, zwierzęciem łabędź, liczbą dziewiątka, a znakiem zodiaku Lew. Katarzyna obchodzi też imieniny: 13 lutego, 20, i 23 marca, 1, 6 i 29 kwietnia, 15 września, 25 listopada i 30 grudnia.

W naszej gminie mieszka aż 119 pań o imieniu Katarzyna. Najstarszą jest pani Katarzyna, która w tym roku skończy 87 lat. A najmłodsza Kasia będzie miała w październiku dwa latka. Tak się składa, że obie mieszkają w Dzieżycynie. Wszystkim



Katarzyna Kulak  
z Ponieca

paniom Katarzynom życzymy dużo zdrowia i radości na każdy dzień. W Poniecu mieszka 49 pań o tym imieniu, w Szurkowie - 9, w Łęce Wielkiej - 8, w Dzieżycynie - 7, w Rokosowie i Żytowiecku - po 6, w Bączylesie, Teodozowie, Drzewcach i Grodzisku - po 4, w Śmitowie, Janiszewie, Łęce Małej - po 3, w Zawadzie, Sarbinowie i Bogdankach - po 2 oraz w Czarkowie, Miechcinie i Waszkowie - po jednej.

(has)

## Wiktor - 6 III

Wiktor znaczy zwycięzca. Jest nim nie tylko na polu walki, ale w czasie pokoju, w ogniu dyskusji, w potyczkach miłosnych. Każdy Wiktor dba o dom i rodzinę. Uwielbia romantyczne podróże i miłe towarzystwo. Jest konserwatystą, dlatego jego rady są wyważone i cenne. Chętnie udziela pomocy. Jest człowiekiem gościnnym, szczerym, sprawiedliwym i prawdomównym. Jego kolorem jest żółty, rośliną goryczka, zwierzęciem zielona żabka, liczbą szóstka, a znakiem zodiaku Panna. Wiktor obchodzi imieniny wiele razy w roku. Poza marcem także: 25 lutego, 12 kwietnia, 6, 8, 14, 17, 21 i 28 maja, 21 i 28 lipca, 1, 16 i 30 września, 17 października oraz 8 listopada.

Wiktorów w gminie Poniec jest tylko 12. Najstarszy mieszka w Dzieżycynie i ma 65 lat. Natomiast najmłodszy Wiktor ma zaledwie dwa miesiące i mieszka w Poniecu.



Wiktor Wachowiak  
z Ponieca

Ciekawostką jest to, że większość „naszych” Wiktorów urodziła się już w XXI wieku, a więc są naprawdę mali. Wszystkim Wiktorom życzymy więc, by dożyli stu lat i więcej. W Poniecu mieszka 3 Wiktorów, w Łęce Wielkiej - 2, w Szurkowie, Grodzisku, Dzieżycynie, Waszkowie, Żytowiecku, Teodozowie, Bączylesie - po jednym.

(has)



Balik w Poniecu

Swoją bal karnawałowy miały 26 stycznia przedszkolaki z Ponieca. Dzieci z wielką ochotą wzięły udział w zabawie i konkursach tanecznych. Najmłodszy chętnie prezentowali swoje kolorowe stroje. Balik odbył się w radosnej atmosferze.

PK



Balik w Sarbinowie

W Szkole Podstawowej w Sarbinowie przedszkolaki, dzieci uczęszczające do zerówki oraz uczniowie klas I-IV bawili się 8 lutego na balu karnawałowym. Dzieci pojawiły się we wspaniałych przebraniach. Rada Rodziców nagrodziła dzieci i ich najlepsze własnoręcznie wykonane stroje. Pierwsze miejsce przyznano Dagmarze Sikorze, drugie – Dawidowi Strzępie, a trzecie – Wiktorii Lokś. Wszyscy znakomicie bawili się przy muzyce oraz podczas różnorodnych konkurencji, takich jak taniec na gazecie, taniec z partnerką w postaci miotły czy wyścigi w budowaniu wieży z klocków.

PK

## POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach  
na zawsze odeszli od nas:

- 20.01 - Tol Stefan, Żytowiecko (1933)
- 20.01 - Paszkowiak Jan, Żytowiecko (1935)
- 25.01 - Przybył Władysław, Drzewce (1939)
- 26.01 - Łopiński Zbigniew, Łęka Wielka (1957)
- 29.01 - Naskręt Stefan, Drzewce (1932)
- 30.01 - Ziemiński Andrzej, Szurkowo (1971)
- 02.02 - Błażej Maria, Żytowiecko (1959)
- 03.03 - Szpruta Helena, Rokosowo (1930)
- 06.02 - Gościańska Antonina, Łęka Wielka (1926)
- 12.02 - Kluczyk Zygmunt, Rokosowo (1921)

firma halpress.eu

ZMIANAMY TWOJE ZDANIE WIRTUALNIE

STRONY WWW | SERWERY WIRTUALNE  
POLIGRAFIA | SKŁAD DTP | FOTOGRAFIA  
SZKOLENIA | PRODUKTY APPLE | DOMENY

WWW.HALPRESS.EU

TEL. 605 608 269, 505 454 502

# Strażacy podsumowali rok

Miniony rok w gminie Poniec był wyjątkowy pod względem liczby wyjazdów strażaków w celu usuwania skutków powodzi. Groźna woda, która niepokoiła mieszkańców gminy od stycznia do marca, spowodowała gwałtowny wzrost odnotowanej liczby miejscowych zagrożeń.

Rok 2011 w gminie podsumował z nami Jerzy Wendzonka, komendant miejsko-gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poniecu. Przedstawił ogólną analizę sytuacji pożarowej i miejscowych zagrożeń powstałych na terenie całej gminy. Okazuje się, że był to rok szczególnie w porównaniu

do minionych lat, głównie z powodu powodzi. Czternaście jednostek OSP z terenu gminy jak zwykle nie próżnowało. Największe zaangażowanie w usuwanie skutków powodzi wykazały jednostki z Ponieca, Śmitowa i Szurkowa. Jak zawsze strażacy włączali się charytatywnie także w zabezpieczanie kilku istot-

nych wydarzeń sportowo-kulturalnych.

Wszystkie pożary, które miały miejsce na terenie gminy, nie przyniosły dużych strat, a dzięki szybkim zgłoszeniom i błyskawicznej reakcji strażaków zostały dość wcześnie ugaszone. Takich akcji było w minionym roku 11, a zatem tyle samo, co w roku poprzednim. W lutym w Drzewcach zapalił się samochód. Pechowy był dzień 20 marca, kiedy to jednego dnia były dwa pożary. Najpierw przez 11 godzin strażacy wzięli udział w gaszeniu pożaru obory w Teodoziewie. Paliły się baloty i maszyny rolnicze. Gdy akcja ratownicza się zakończyła, a strażacy zjechali do bazy, nie zdążyli odpocząć i musieli pojechać do kolejnego pożaru. Tym razem palił się śmietnik na cmentarzu w Poniecu. W maju był mały pożar na złomowisku w Poniecu. W sierpniu doszło do zaproszenia ognia w Czarkowie, a także w Szurkowie, gdzie palił się kombajn. We wrześniu zapaliła się słoma w okolicach Czarkowa i Łęki Wielkiej. W październiku doszło do pożaru przy ul. Rydyzińskiej w Poniecu. W listopadzie zaś szybko udało się ugasić pożar przy budynkach gospodarczych w Śmitowie.

Gwałtowny wzrost liczby miejscowych zagrożeń spowodowała powódź. Znamienny jest także wzrost liczby wyjazdów strażaków w celu usuwania połamanych drzew. Nie było dużo wypadków i kolizji drogowych, w których nieśli pomoc. Wszystkich miejscowych zagrożeń było łącznie aż 87, czyli 32 więcej niż w roku 2010. Tylko w styczniu w związku z powodzią strażacy wyjeżdżali 30 razy. W całej

akcji usuwania skutków powodzi od stycznia do marca przepracowali łącznie aż 1800 godzin. W kwietniu usuwano powalone drzewa, a w Dzieżycynie doszło do kolizji drogowej. W czerwcu sporo połamanych drzew usuwano w Maciejewie i Włostkach. W czerwcu strażacy pomagali w wyciąganiu denatki ze stawu w Parku Miejskim w Poniecu. Dużym zagrożeniem w ruchu pojazdów była plama oleju napędowego, którą usuwano w lipcu w Śmitowie. W tym samym miesiącu przez gminę przetoczyły się obfite opady deszczu. Najbardziej odczuwalne były dla mieszkańców Miechcina oraz ulic Krobskiej i Bojanowskiej w Poniecu. Strażacy pomagali w pompowaniu wody. Do szczególnego i tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w sierpniu w okolicach Bogdanek, gdzie w wypadku lotniczym zginął pilot szybowca. W tym miesiącu strażacy wyjeżdżali też do usuwania połamanych drzew w Drzewcach. W grudniu doszło do tragicznego w skutkach wypadku samochodowego w okolicach Dzieżycyny.

Tak jak każdego roku nie obeszło się w roku minionym bez wyjazdów strażaków do usuwania skupisk os i szerszeni. Trzeba stwierdzić, że robili to nazbyt często. Od maja do października aż 28 razy.

- W związku ze wzrastającymi wezwaniami do usuwania os i szerszeni, chciałbym wyjaśnić, że nie każde zauważone skupisko tych owadów należy natychmiast usuwać – mówi Jerzy Wendzonka. – Robi się to tylko w przypadku bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia przebywających w pobliżu osób. Poza tym warto przyjrzeć się, czy zauważone gniazdo nie zostało już opuszczone przez osy lub szerszenie.

PK



Strażacy podejmują się nietypowych wyzwań i potrafią okazać dużo uczucia. W okresie silnych mrozów zaopiekowali się młodym łabędziem, który pływał po zamarzającym stawie w Poniecu. Systematycznie doglądali go, dowozili mu żywność i siano.

## O puchar dyrektora



W sobotę, 28 stycznia, po raz dziewiąty odbył się Gminny Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej w Poniecu Ryszarda Godziewskiego. Zawody odbywały się w sali sportowej w Pawłowicach.

W turnieju wzięli udział uczniowie ze szkół z Sarbinowa, Żytowiecka, Ponieca i po raz pierwszy z Pawłowic. Imprezę przygotowali i nad prawidłowym jej przebiegiem czuwali nauczyciele wychowania fizycznego z ponieckiej szkoły: Katarzyna Piekara i Tomasz Maćkowiak.

Wyniki turnieju:

**Kategoria klas IV**

1 miejsce: klasa IV Szkoła Podstawowa z Pawłowic

2 miejsce: klasa IV b Szkoła Podstawowa z Ponieca

3 miejsce: klasa IV Szkoła Podstawowa z Żytowiecka

4 miejsce: klasa IV a Szkoła Podstawowa z Ponieca

**Kategoria klas V**

1 miejsce: klasa V a Szkoła Podstawowa z Ponieca

2 miejsce: klasa V Szkoła Podstawowa z Pawłowic

3 miejsce: klasa V Szkoła Podstawowa z Żytowiecka

4 miejsce: klasa V Szkoła Podstawowa z Sarbinowa

5 miejsce: klasa V b Szkoła Podstawowa z Ponieca

**Kategoria klas VI**

1 miejsce: klasa VI Szkoła Podstawowa z Pawłowic

2 miejsce: klasa VI Szkoła Podstawowa z Żytowiecka

3 miejsce: klasa VI b Szkoła Podstawowa z Ponieca

4 miejsce: klasa VI a Szkoła Podstawowa z Ponieca

Dodatkowo wyróżnienia otrzymali wybijający się piłkarze: Maciej Kędziora ze Szkoły Podstawowej w Pawłowicach jako najlepszy bramkarz oraz Eryk Offert ze Szkoły Podstawowej w Poniecu jako najlepszy rozgrywający.

PK



Kolejne cykliczne „Spotkanie z Zieloną Półnutką” odbyło się 30 stycznia w Przedszkolu Samorządowym w Poniecu. Podobne koncerty muzyczne odbywają się raz w miesiącu. Każde z tych interesujących spotkań wprowadza najmniejszych w świat muzyki. W styczniu przedszkolaków odwiedziła para tancerzy, która prezentowała najciekawsze tańce karnawałowe.

# Sposób na życie

**Marek Budajczak z Ponieca nie może być anonimowy. Od lat znają go mieszkańcy gminy, znają studenci, naukowcy, czytelnicy ogólnopolskich gazet, wiele osób za granicą. Jedni mówią, że wyróżnia się odwagą i nowoczesnym patrzeniem na świat, inni, że jest trochę dziwny, uparty i że koniecznie chce wyważać drzwi, które wcale nie powinny być otwarte. Na pewno wzbudza zainteresowanie, a nawet emocje. Od lat, czy tego chce, czy nie, jest też oceniany. Bywa, że bardzo surowo.**

Kiedy umówiłam się z panem Budajczakiem na rozmowę, wiedziałam, że jest doktorem habilitowanym i wykłada etykę na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Zasięgnęłam opinii, że studenci cenią sobie te zajęcia, a za ich prowadzenie dają swojemu wykładowcy dziewięć punktów na dziesięć możliwych. Wiedziałam, że napisał książkę „Edukacja domowa” i że jest to pierwsza na polskim rynku publikacja, która w tak rzetelny i kompetentny sposób przybliży problematykę nauczania w domu. Pamiętałam też o tej historii sprzed lat, kiedy państwo Budajczakowie jako jedyni w Polsce zdecydowali się nie posyłać dzieci do publicznej szkoły. I o ich kilkunastoletniej walce w sądach o udowodnienie swoich racji. O tym wszystkim chciałam porozmawiać, ale też dowiedzieć się czegoś więcej o panu Marku. O motywacjach, jakie nim kierowały, o osiągnięciach w dziedzinie propagowania edukacji domowej, a także o jego własnej ocenie tamtych decyzji. To mogła być niezwykle interesująca rozmowa.

Może więc najpierw o tym, czego nie wiedziałam. Marek Budajczak wychował się w pobliskim Chwałkowie. Liceum ukończył w Lesznie, a do szkoły dojeżdżał pociągiem. Ta informacja jest o tyle interesująca, że pociąg stał się dla niego miejscem niemal codziennego funkcjonowania. Od lat dojeżdża do Poznania i nigdy nie zrobił prawa jazdy. W pociągu czyta, odpoczywa, prowadzi rozmowy. Poza uczelnią pan Marek miał jeszcze dwa inne epizody zawodowe. Krótko był nauczycielem w szkole w Żytowiecku i przez rok pracownikiem MGOK w Rydzynie. Studia pedagogiczne realizował w trybie indywidualnym. Przez szereg lat był pilotem wycieczek zagranicznych, głównie do Włoch. Jest entuzjastą kultury śródziemnomorskiej, pilnym uczniem języków obcych. Biegłe włada angielskim, rosyjskim, włoskim, trochę słabiej francuskim i hiszpańskim. Zna łacinę i podstawy greki. Na uczelni od początku zajmował się analizą alternatywnych form kształcenia na świecie. Ma 52 lata.

xxx

**- Przesadzę, jeśli powiem, że**

**od zawsze poszukiwał Pan skuteczniejszych form kształcenia?**

- Od czasu studiów, bo już wtedy zaobserwowałem, że nie każdy potrafi dostosować się do proponowanych w szkole metod i form nauczania. Wiedziałem, że przekazywane treści nie zawsze trafiają do odbiorcy. A to oznaczało, iż skuteczniejszym byłoby traktowanie uczniów w sposób zindywidualizowany, na miarę ich potrzeb, możliwości i zainteresowań. Należało więc szukać alternatyw dla współczesnego stylu kształcenia.

**- Znajdował je Pan w światowej literaturze?**

- Głównie amerykańskiej i brytyjskiej. Na początku lat dziewięćdziesiątych bardzo dużo pisałem na ten temat Roland Meighan, brytyjski profesor socjologii edukacji. Wskazywał na korzyści płynące z nauczania w domu. Wówczas w Wielkiej Brytanii już kilkadziesiąt tysięcy dzieci uczyło się poza szkołą. I to z bardzo dobrymi wynikami. Zaczęłem to zjawisko obserwować i badać, a także zastanawiać się, jak ofertę edukacji domowej przenieść na polski grunt. Przecież w niepodległej, przedwojennej Polsce nauka w domu była czymś normalnym, prawnie też dopuszczalnym. Po II wojnie światowej uznano, że nauczanie może jedynie państwowa, socjalistyczna szkoła. Dopiero po przełomie 1989 roku powstały szkoły prywatne czy wspólnotowe, prowadzone na przykład przez rodziców.

**- Ale o uczeniu w domu powszechnie się nie mówiło i nawet dziś nie mówi?**

- Co nie znaczy, że tego nie ma. Tak naprawdę niemal każdy rodzic odrabia lekcje z dziećmi, pomaga im w nauce, zabiera do kina, do teatru. A więc edukuje. My z żoną nasze dzieci edukowaliśmy w domu i to zanim jeszcze poszły do szkoły. A choć szanowaliśmy nauczycieli, chcieliśmy pomagać swoim dzieciom rozwijać się indywidualnie, nie stereotypowo. Właśnie w domu.

**- Nie miał Pan wzorców w Polsce?**

- To prawda. Byliśmy z żoną pierwszą rodziną w kraju, która postanowiła nauczać dzieci w domu. W Stanach Zjednoczonych ponad dwa miliony uczniów kończy w ten sposób szkołę podstawową i średnią. U nas to ciągle coś dziwnego, jakaś fa-

naberia, z którą należy walczyć albo przynajmniej ją ignorować.

**- Wówczas, w 1995 roku, pisała o Was cała Polska...**

- Przyszła Pani, że w bardzo różnym tonie. Mało było osób zainteresowanych samą tą formą kształcenia i pozytywnymi jej skutkami. Większość zadawała pytania, dlaczego to robimy, jak będziemy dzieci uspołeczniać? Niektórzy byli ciekawi, czy mamy dostateczną wiedzę, aby samodzielnie nauczać swoje dzieci, a nawet czy ktoś nam za to płaci?

**- A mieliście Państwo wiedzę?**

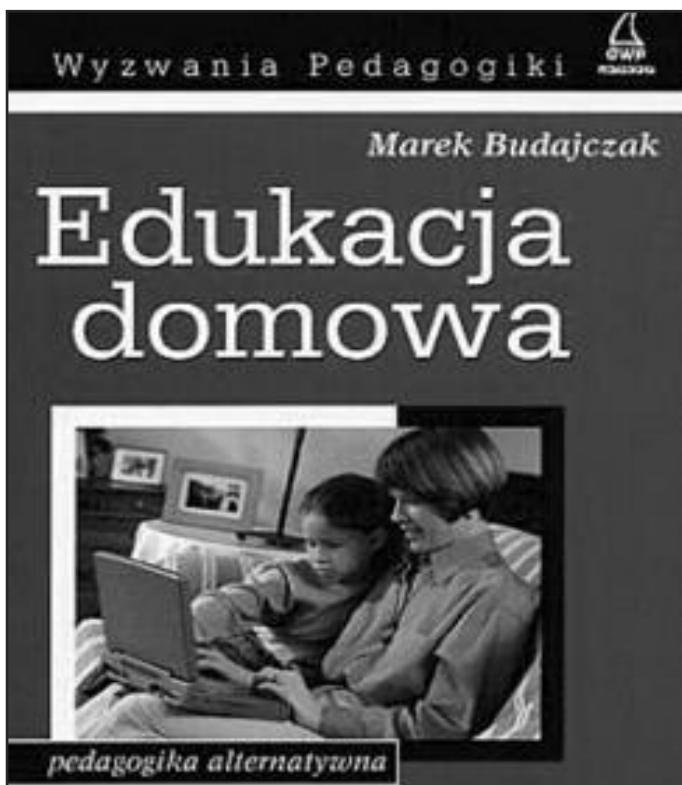
- Każdy, kto chce uczyć dzieci w domu, musi znać tak zwane podstawy programowe nauczania na kolejnych szczeblach szkoły. My je oczywiście poznaliśmy. Kupowaliśmy te same podręczniki, co uczniowie szkół, uczyliśmy tych samych



przedmiotów. Ale poszerzaliśmy też zakres naszych zajęć. Dla przykładu powiem, że nasze dzieci uczyły się języków obcych, gry na instrumentach muzycznych, odwiedzały muzea, zwiedzały zabijki, bywały na imprezach sportowych. Wszystko w czasie, który nie pochłaniał łącznie więcej godzin niż szkoła. Uważam, że wręcz oszczędzaliśmy na czasie. Dla porządku dodam, że oczywiście nikt nie płacił nam za domową edukację, a tak zwaną subwencję zabierała szkoła.

xxx

Edukacja domowa jest od 1991 roku legalnym sposobem spełniania obowiązku nauki od zerówki po szkołę średnią. Dziecko nie uczęszcza wówczas do szkoły, a uczy się we własnym domu, nauczane najczęściej przez rodziców. Aby rozpocząć edukację domową, rodzice muszą złożyć u dyrektora szkoły wniosek o zezwolenie na taki sposób wypełniania obowiązku szkolnego. Reguluje to ustawa o systemie oświaty, w późniejszych latach



kilkakrotnie nowelizowana. W edukacji domowej mogą brać udział osoby spoza rodziny, na przykład wynajęci nauczyciele. Dzieci mogą też korzystać z zajęć poza domem, na przykład w ośrodkach kultury, klubach sportowych, miejscach kultu religijnego itp. Aby zaliczać kolejne klasy, uczniowie muszą zdawać egzaminy klasyfikacyjne.

Izabela i Marek Budajczakowie zaproponowali swoim dzieciom – dziewięcioletniej Emilii i ośmioletniemu Pawłowi – wspólną naukę w domu.

xxx

**- To ogromna odpowiedzialność?**

- Od początku zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Wiedzieliśmy, że potrzebna nam będzie determinacja i wiara w to, że edukacja domowa rozwija i wzmacnia rodzinę. Żona zrezygnowała z pracy, aby prowadzić tę domową szkołę. Sama się przy tym wiele uczyła.

**- Jak bronić się Państwo przed zarzutem, że dzieci nie miały kontaktu z rówieśnikami, że mogły być aspołeczne?**

- Nie zamykaliśmy dzieci przed innymi. Wręcz przeciwnie, poznawały wiele nowych osób. Chodziły też do szkoły na religię, bawiły się z kolegami na podwórku, były członkami Dzieci Maryi, syn był ministrantem. A dzięki indywidualnemu podejściu do nauki stawały się coraz bardziej samodzielny „odkrywcami”



świata. Ze wszystkich badań, jakie się na ten temat prowadzi, wynika, że skutki edukacji domowej są pozytywne, niezależnie od poziomu wykształcenia rodziców czy zamożności rodziny. Kariery zawodowe i życiowe „absolwentów” domowego kształcenia nie ustępują tym ze szkół powszechnych. Na świecie jedni i drudzy zdają egzaminy z tych samych testów, a nauczani w domu osiągają zdecydowanie wyższe wyniki. Ale nie o licytację tu chodzi. To po prostu jest zgodny z prawem wybór rodziny i nikomu nie wolno odbierać prawa do takiego wyboru.

**- Dzieci nigdy nie miały do Państwa o taki wybór żalu?**

- Nigdy, choć bywało im ciężko, niczego takiego nie powiedziały. I chyba realizują swoje życiowe pasje. Są dziś dorosłymi ludźmi. Syn jest pedagogiem ulicy, pracuje w Stowarzyszeniu Rezerwat i pomaga młodzieży z problemami. Córka uczy języków obcych i prowadzi z dziećmi edukację kulturową. Są więc pedagogami, a to oznacza otwartość na innych ludzi.

**- Nie jest jednak tajemnicą, że formalnie nie mają nawet świadectwa ukończenia szkoły podstawowej?**

- Dziś już nie chciałbym mówić o szczegółach związanych z formalnościami dotyczącymi egzaminów w szkole podstawowej. Akurat wtedy wchodziły gimnazja i zmieniały się przepisy dotyczące tych egzaminów. Moje dzieci do nich nie przystąpiły, a dyrektor szkoły zarządził ich „karny” powrót do szkoły. O uznanie tej i kolejnych decyzji za niezgodne z prawem walczyliśmy przed sądem przez dwanaście lat. A choć sąd całkowicie przyznał nam rację, to ubocznym skutkiem naszej walki pozostaje fakt, iż moje dzieci polskich świadectw z podstawówki nie mają. Zaliczyły jednak amerykańską szkołę średnią i maturę, a teraz czekają na nostryfikację swoich dyplomów. Syn jest regularnym studentem pedagogiki w Poznaniu. Dodam jeszcze, że oboje mają wstęp na uczelnie w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i innych krajach, gdzie honoruje się amerykańskie świadectwa.

xxx

Kilka godzin rozmawialiśmy przy kawie i herbacie. To była naprawdę interesująca rozmowa. Dowiedziałam się sporo o recepcie na życie pana Marka i jego bliskich. W pewnym sensie jest pionierem. Pierwszy w Polsce zorganizował domową edukację. Dziś około tysiąca dzieci w kraju uczy się tą metodą. Napisał książkę, która może być przewodnikiem dla każdego, kto chce pójść tą samą drogą. Na gruncie europejskim, poza Anglią, jest głównym specjalistą w tym zakresie, i to nie tylko teoretykiem. Propaguje naukę w domu i rozumie jej sens. Jest prezesem pierwszego w Polsce Stowarzyszenia Edukacji Domowej. Wspólnie z żoną od lat pomagają liczным rodzinom w edukacji domowej w Polsce i sąsiednich krajach, współpracują też ściśle z HSLDA, główną amerykańską organizacją ochrony praw rodziców i dzieci nauczanych w domu. Poza tym pan Marek przez kilka lat prezesował zainicjowanemu przez jego żonę Ponieckiemu Towarzystwu Kulturalnemu, teraz zaś prowadzi prywatną poradnię pedagogiczną. Czasem jeszcze pilotuje wycieczki do Włoch. Czy dziś podjąłby tę samą decyzję, co kilka lat temu?

**- Nie lubię zastanawiać się, co by było gdyby. Po prostu tak wybraliśmy. Nikogo do takich wyborów nie można zmuszać. Wiem, że edukacja domowa jest marginesem współczesnego szkolnictwa. Ale są przecież rodziny, które chcą i potrafią się w niej spełniać. Powinny zatem wiedzieć, że mogą to robić zgodnie z prawem. My przetraliśmy ścieżki. Następnym będzie więc łatwiej.**

HALINA SIECIŃSKA

# Pamięci Armii Krajowej



**We wtorkowe popołudnie 7 lutego w Zespole Szkół w Żytowiecku odbyły się szkolne obchody 70. rocznicy utworzenia Armii Krajowej, najsilniejszego i najlepiej zorganizowanego podziemnego wojska w Europie w okresie II wojny światowej.**

Gościem honorowym obchodów był przybyły z Poznania dr Marek Rezler, naukowiec specjalizujący się w historii wojskowości. Zaproszenia przyjęli też: wiceburmistrz gminy, radna, sołtys, nauczyciele, emerytowani pedagodzy oraz uczniowie klas gimnazjalnych. Najpierw zebrani wysłuchali wiersza Stanisława Balińskiego w interpretacji uczennicy Eweliny Smektały. Później pięcioro gim-

nazjalistów wzięło udział w konkursie wiedzy o Armii Krajowej. Byli to: Katarzyna Jesiak (I a), Rokšana Olejniczak (II a), Adrian Staśkiewicz (II b), Jowita Juśkiewicz (III a) i Adrian Józwiak (III b). Laureatką konkursu została Jowita Juśkiewicz. Sporą część obchodów zajęła interesująca prelekcja dr. Marka Rezlera, w której kolejno zostały omówione sylwetki i dokonania wojskowe komendantów głównych Armii Krajowej, czyli patrona żytowieckiej szkoły generała Stefana „Grota” Roweckiego, a także generała Tadeusza „Bora” Komorowskiego i generała Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”.

PK



*Przedstawienie „Dwunastu braci” wystawili 2 lutego uczniowie z klasy Ia Szkoły Podstawowej w Poniecu. Była to inscenizacja wiersza Jerzego Kiersta o tym samym tytule. Uczniowie wcieliili się w rolę 12 miesięcy. Mali aktorzy nie tylko znakomicie odegrali swoje role, ale również przygotowali dekorację, rekwizyty przybliżające cechy charakterystyczne każdego miesiąca.*

PK

# Harmonia ciała i duszy



**Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że sport to zdrowie. Dla zdrowia, utrzymania dobrej kondycji, poprawy sylwetki czy zrzucenia kilku kilogramów można skorzystać z wielu form aktywności ruchowej. W Poniecu jest grupa osób, która do tego tematu podchodzi dość oryginalnie.**

Siedzący tryb życia... do i z pracy autem, siedzenie przy biurku przynajmniej 8 godzin i zaczynamy się zastanawiać, dlaczego nasze plecy dają o sobie znać.

- Ludzie pytają mnie, czy są jakieś sposoby, ćwiczenia dla osób, które żyją w ten sposób, a niekoniecznie czują potrzebę chodzenia na siłownię czy aerobik - **mówi Maria Radojewska.** - Oczywiście, mogę wtedy zaproponować masaż, ale przecież ktoś nie rozwiąże za nas wszystkich problemów. Musimy też sami sobie pomóc, przynajmniej zmienić myślenie o swoim ciele i dotychczasowy sposób życia.

Maria Radojewska jest dyplomowaną fizjoterapeutką. Mieszka w Poniecu i już od 1982 roku prowadzi w tym mieście zajęcia fizyczne różnego typu. Najpierw był to aerobik, później joga, callanetics, zajęcia taneczno-fizyczne. Sekcje prowadziła przez szereg lat przy Gminnym Centrum Kultury. Od kilku lat zajęcia prowadzi we własnym ośrodku pod nazwą Centrum Fizjoterapeutyczne i Edukacyjne Maria Radojewska. Z początku były to zajęcia pilates, ale obecnie wypracowała autorski program ćwiczeń świadomości ciała. Na spotkania uczęszczają panie i panowie niemal w każdym wieku.

Postanowiłem zgłębić temat i wybrałem się na takie zajęcia, aby pod okiem profesjonalnej instruktorki zaprzyjaźnić się z ponieckimi ćwiczeniami. Specjalnie użyłem słowa zaprzyjaźnić się, ponieważ wiem, że ta forma ćwiczeń jest w stanie dać człowiekowi wyciszenie, dotlenienie, prostą postawę. Jednak nie osiąga się takich efektów po pierwszym razie. To jest zdecyd-

owanie styl życia, dodam modny styl życia.

Ćwiczenia proponowane przez Marię Radojewską mają na celu stworzenie równowagi w całym ciele i spokojnie mogłyby zostać nazwane ćwiczeniami "dobrego samopoczucia".

- Ćwiczenia wykonujemy powoli i dokładnie, słuchając spokojnej muzyki - mówi fizjoterapeutka. - To jedna z najbezpieczniejszych form aktywności ruchowej. Każde nasze spotkanie jest inne, bo za każdym razem inny jest dobór i kolejność ćwiczeń. Wszystko zależy od naszego wspólnego samopoczucia i celu, który chcemy osiągnąć.

Ćwiczenia są dla wszystkich, jednak przy ich wykonywaniu szczególnie ostrożne powinny być kobiety w ciąży, osoby mające problemy ze stawami, jak i te, które dłuższy czas nie podejmowały żadnej formy aktywności fizycznej. To metoda, która trenuje całe ciało. Zawiera ponad pół tysiąca ćwiczeń, które korzystają z założeń jogi i baletu. Powodują one rozciąganie i spinanie naszych mięśni.

Ćwiczenia, które proponuje Maria Radojewska, są zbliżone do pilates, choć instruktorka celowo unika tego sformułowania. Uważa, że program jej ćwiczeń daleko wybiega poza pilates. A czym jest pilates? Jest zjawiskiem bardzo popularnym w krajach wysoko rozwiniętych (USA, Anglia, Niemcy). Jest to rodzaj ćwiczeń fizycznych wzmacniających mięśnie głębokie i kręgosłup. Jest polecany jako najskuteczniejsza metoda ćwiczeń dla wzmocnienia narządów ruchu. Celem pilatesu jest poprawa wyglądu całej sylwetki - wyprostowana postawa, płaski brzuch,

zmniejszenie dolegliwości bólowych kręgosłupa. Ćwiczenia niwelują złe nawyki postawy, przeciwdziałają zwyrodnieniom kręgosłupa.

- Ćwicząc regularnie w grupie pod okiem instruktorów, a jednocześnie rehabilitantów, możemy nauczyć się prawidłowo dobierać ćwiczenia do własnych potrzeb - mówi Maria Radojewska. - Z czasem sami możemy te ćwiczenia wykonywać w domu, ale regularnie i konsekwentnie. Na pewno okażą się pomocne w bólach kręgosłupa, skoliozie, zwyrodnieniach, osteoporozie. Powinny być sposobem na życie dla osób prowadzących siedzący tryb życia.

- Ćwiczeniom zawdzięczam większą elastyczność stawów, lepsze krążenie krwi - **mówi Robert Wojciechowski.** - Mam większą ochotę na gimnastykę, a przy tym rzadziej jestem zmęczony.

- Ćwiczę pod okiem instruktorki od 30 lat - **mówi Alicja Szenajch.** - Zajęcia podtrzymują mnie przy zdrowiu i powodują lepsze samopoczucie.

Podstawową zasadą ćwiczeń u boku Marii Radojewskiej jest praca ze sobą, ze swoim ciałem i prawidłowym oddechem. Tego właśnie doświadczyłem podczas zaledwie półgodzinnej gimnastyki. To świadomość ciała, umiejętność oddychania, patrzenia na siebie także z zewnątrz. Nie są to ćwiczenia siłowe, ale przy jednym ruchu pracuje kilka części ciała. Wykonuje się rytmiczne, powolne ruchy zsynchronizowane z wdechem i wydechem. Gdy odczuwamy ból, możemy zaprzestać wykonywać ćwiczenie. To bardzo ważne, aby wsłuchiwać się w sygnały, które daje nam nasze ciało. Bardzo ważne jest także wyciszenie i skupienie się nad wykonywanymi ćwiczeniami. To wtedy właśnie dochodzi do harmonii ciała i duszy.

**PAWEŁ KLAK**

## PODŁODOWE ŁOWIENIE

Wędkarze z koła Perkoz Poniec spotkali się 5 lutego po raz pierwszy w tym roku na zawodach podlodowych.

Rekordowe mrozy sprawiły, że warstwa lodu na stawach w Dzieńcinie była bezpieczna. Po wywierceniu kilku otworów okazało się, że lód miał średnio 25 cm grubości. W towarzyskim wędkowaniu wzięło udział 13 zawodników. Chodziło głównie o dobrą zabawę i czynny wypoczynek na świeżym powietrzu. Najlepszym zawodnikiem okazał się najstarszy uczestnik, **Mieczysław Michalak z Drzewiec**, który mimo słabych brań złowił 1, 40 kg ryb. Drugi w kolejności był **Marek Florczak** z 1, 20 kg ryb, a trzeci - **Eugeniusz Dziewiątka** z 1, 02 kg ryb.

**PK**

## Zabawa po angielsku

W styczniu w Szkole Podstawowej w Poniecu przeprowadzono Konkurs Wiedzy o Krajach Anglojęzycznych, w którym wzięli udział uczniowie klas IV-VI.

Trzej reprezentanci każdej klasy otrzymali materiały zawierające podstawowe wiadomości o Anglii, Australii oraz Ameryce. Ich zadaniem było zapoznanie się z podanymi informacjami i przygotowanie do pierwszego etapu konkursu. 17 stycznia odbyły się pisemne eliminacje, podczas których uczniowie odpowiadali na pytania konkursowe. Do drugiego etapu zakwalifikowali się przedstawiciele klas VI b, VI a oraz V b. Przez 2 tygodnie przygotowywali angielską piosenkę, wykonywali plakat o wylosowanym kraju anglojęzycznym, pogłębiali wiedzę o podanych państwach. 2 lutego w sali widowiskowej w Poniecu odbył się finał szkolnej rywalizacji. Konkurs wygrali uczniowie z klasy VI b, którzy wykazali się dużą wiedzą



i kreatywnością. Dzień Angielski uświetnił występ czwartoklasistów, którzy przedstawili baśń „Kopciuszek” w wersji angielskiej. Pomyślną imprezą była Anna Biernacka - nauczycielka języka angielskiego i opiekunka Szkolnego Klubu Europejskiego.

**PK**

# Prawdziwe historie

**Kiedy przeczytałam wspomnienie o młodej dziewczynie, która nie znalazła przyjaznej duszy ani w domu, ani wśród życzliwych jej sąsiadów, natychmiast pomyślałam o mojej dawnej sąsiadce. To oczywiście zupełnie inna historia, ale także prawdziwa. Zdecydowałam się o niej napisać, bo również czegoś uczy. W pewnym sensie mówi o podobnej samotności, niezrozumieniu, złych decyzjach.**

Moja sąsiadka była dużo ode mnie starsza. Ja chodziłam do liceum, a ona była już mężatką. Miała około trzydziestu lat. Przede wszystkim była piękna. Mówię to bez przesady, bo jej uroda naprawdę zwracała uwagę, nie tylko mężczyznom. Miała piękne, czarne włosy, była wysoka, szczupła, zawsze uśmiechnięta. Wtedy wydawało mi się, że ciepło, które z niej bije, czerpie z małżeństwa. Że jest najszczęśliwszą, kochaną żoną. Do dziś pamiętam, jak opalała się w ogrodzie, a mąż co chwilę przynosił soki, owoce, kanapki. Pamiętam, jak przytuleni chodzili do kina, na spacer. Mąż świata poza nią nie widział. Nie pozwolił jej pracować, zatrudnił panią do pomocy w domu, sam robił zakupy. W tamtych szarych i trudnych czasach życie tej pary rzeczywiście było wyjątkowe. Ja myślałam, że ona

wygrała los na loterii. Marzyłam, o tym, by kiedyś też spotkać takiego mężczyznę, by mieć pięknie urządzone mieszkanie, jak oni, wokół wielu znajomych. Nie ukrywam - zazdrościłam jej szczęścia. I może tylko to, że nie miała dzieci, psuło obraz tych moich marzeń o przyszłości. Bo oni nie mogli doczekać się potomstwa. A ja już wtedy uważałam, że prawdziwe szczęście daje rodzina, najlepiej duża, z gromadką maluchów. Tak jak było w moim domu.

Nigdy nie zapomnę tamtego popołudnia. Wracałam ze szkoły i już z daleka widziałam mojego sąsiada. Biegał to w jedną, to w drugą stronę, wchodził do naszego mieszkania, do sąsiadów obok, o coś pytał, tłumaczył. Myślałam, że zdarzył się wypadek, że może coś strasznego stało się jego żonie. Byłam tego niemal pewna, bo kiedy podeszłam bliżej, widziałam łzy w jego oczach. Potem mama powiedziała mi, o co chodzi. Nasza sąsiadka wyprowadziła się. Rano podjechał pod dom duży ciężarowy samochód i robotnicy przez kilka godzin ładowali sprzęt, narzędzia, rzeczy. Podobno zabierali wszystkiego po połowie - połowę mebli, połowę pościeli, serwisów. Załadowali i odjechali. Nasza sąsiadka również. Nikt o tym wcześniej nie wiedział. A najsmutniejsze

było to, że takiego dnia nie spodziewał się jej mąż. Jak zwykle wrócił do domu, otworzył drzwi i... zobaczył pustkę. To był szok. Dlatego biegał, pytał, nie mógł zrozumieć. W to jedno popołudnie zszarzał, jakby się skulił, potem posiwiał.

Długo się u nas o tym mówiło, tym bardziej że mój sąsiad piastował dość eksponowane stanowisko. Ludzie mu współczuli, starali się pomagać zapomnieć. Wtedy byłam oburzona na sąsiadkę. Jak mogła skrzywdzić tak zakochanego w niej mężczyznę, jak mogła zrezygnować z takiego wspaniałego życia? Dzisiaj, po latach, myślę sobie, że w jej sercu musiały kotłować się wątpliwości. Może wcale nie chciała tak żyć? Może czuła się jak w "złotej klatce", z której nie ma wyjścia? Może chciała normalności, kłopotów, obowiązków? Kto wie, czy nie czuła się samotna. Dziś już tak krytycznie jej nie oceniam. Czytając o Oli, która szukała zrozumienia, pomyślałam właśnie o mojej pięknej sąsiadce. Czy znalazła kogoś, kto ją przyjął, zrozumiał? Dokąds albo do kogoś musiała przecież pójść.

Nie śledziłam tej historii dalej, bo sama wkrótce wyjechałam z domu. Ale po kilku latach historia sama przyszła do mnie. W sprawach służbowych pojechać musiałam do jednego z zakładów budowlanych w regionie. Miałam tam pracować, więc oprowadzono mnie po halach produkcyjnych. Nagle na jednym ze stanowisk zobaczyłam sąsiadkę. Była w drelichowym kombinezonie, w gumowych butach, ciężko pracowała. Poznała mnie, schyliła głowę. Chciałam jej powiedzieć, że



nie musi się wstydzić, że to przecież był jej wybór, że jest potrzebna. Ale nie mogłam wywoływać sensacji. Kiedy wyjeżdżałam, ona stała przy bramie. Powiedziała mi tylko, że wtedy nie miała żadnego zawodu, nic nie umiała, nie mogła znaleźć pracy. A to drugie życie "nie wyszło". Nie miałam odwagi zapytać, czy kiedykolwiek żałowała i czy dziś raz jeszcze wyprowadziłaby się z tak luksusowego domu. Zapytałam tylko, czy jest sama. Była sama, mieszkała w sąsiednim miasteczku, w jednym pokoju z kuchni. Wydawało mi się, że też jest jakaś skulona i szara. Ale piękna była mimo to.

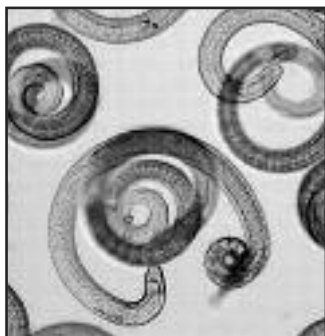
SPISAŁA  
HALINA SIECIŃSKA

## Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

### Atak włośni

W poprzednim wydaniu "Więści..." zapowiadałem dalsze rozważania na temat profilaktyki rozrodu psów. Ponieważ jednak inny temat stał się bardzo ważną sprawą dla mieszkańców naszej gminy, postanowiłem profilaktykę rozrodu przenieść do kolejnego wydania miesięcznika. Dziś tekst o stwierdzonej przeze mnie włośnicy u dzika.

W ubiegłym miesiącu w próbie zbiorczej składającej się z próbek pochodzących od czterech dzików, metodą wytrawiania, wykryłem pożądaną inwazję włośni. Po przeprowadzeniu indywidualnego wytrawiania każdej próbki mięsa, udało mi się znaleźć zakażoną tuszę dzika. Jak się okazało, z zakażonego mięsa kilkanaście go-



*Zdjęcie włośni bytujących w mięśniach człowieka, dzika i świni*

dzin wcześniej zrobiono kielbasę. Nie będę po raz kolejny opisywał zagrożeń wynikających z konsumpcji zakażonego mięsa, odwołuję

się do zdrowego rozsądku oraz artykułu z marca 2011 r. (Więści z gminy Poniec nr 3). Dzięki natychmiastowej interwencji Inspekcji Weterynaryjnej udało się zapobiec tragedii. Wyroby i pozostałe części tuszy zostały zabezpieczone i zutylizowane, a poszkodowani natychmiastowo poddani leczeniu. Dzięki odpowiednio szybkiej interwencji udało się uratować zdrowie, a może nawet życie amatorom niezbadanej w kierunku włośni dzicyzny. Kolejny raz proszę, przestrzegam i odwołuję się do zdrowego rozsądku – należy badać dziki oraz świnię, które również mogą być nosicielami włośni. Przerób mięsa jest dozwolony tylko i wyłącznie po otrzymaniu wiadomości o wyniku badań!

Włośnica jest ciężką chorobą spowodowaną przez spożycie mięsa zakażonego larwami niciania z rodziny Trichinella. Znajdują się one w mięsie wieprzowym, końskim, dzika i nutrii. W środowisku naturalnym nosicielami larw

włośnia są: niedźwiedź, wilk, lis, drobne gryzonie i dzik. Właśnie ten ostatni jest największym zagrożeniem dla człowieka ze względu na jego spożywanie. Źródłem zakażenia dla człowieka jest mięso i jego przetwory, zawierające żywe larwy włośnia, które są bardzo odporne na obróbkę termiczną. Po spożyciu zakażonego mięsa larwy rozmnażają się w świetle jelita cienkiego i drogą krwi przedostają się do mięśni przepony, barku, mięśni międzyżebrowych itd. Tam otaczają się torebką i pozostają do końca życia człowieka. Choroba różnie się objawia. Początkowo mogą to być objawy grypopodobne, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, wysoka gorączka, obrzęk twarzy i powiek. W późniejszym stadium bywają uporczywe bóle mięśni. Przy dużej inwazji włośni zdarzają się nawet zejścia śmiertelne.

# Sasi i Szwedzi pod Ponieciem

Po prawej stronie drogi z Leszna, tuż przed wjazdem do Ponieca, znajduje się niewielki pagórek z krzyżem, na którym przymocowano małą tabliczkę z wizerunkami flagi polskiej i szwedzkiej oraz datą 1704. Jest to jedyny element upamiętniający bitwę stoczoną przez wojska saskie ze szwedzkimi w dniu 8 listopada 1704 r.

Bitwa pod Ponieciem była jednym z ważnych wydarzeń wojny północnej toczzonej w latach 1700-1721. Konflikt wybuchł wskutek rywalizacji Rosji i Szwecji o panowanie nad Bałtykiem. Przeciwko Szwecji wystąpiły również Dania i Saksonia. Ówczesny władca Saksonii był jednocześnie, jako August II, królem Polski. W ten sposób Rzeczpospolita, nie biorąc formalnie udziału w wojnie, stała się jej ofiarą. Wojska, szwedzkie, saskie i rosyjskie prowadziły działania wojenne na terenie Rzeczypospolitej, przy okazji plądrując wsie i miasta. Wkroczenie Szwedów do naszego kraju, nazywane niekiedy „drugim potopem”, miało wpływ na sytuację polityczną. Część szlachty zawiązała konfederację przeciwko Augustowi II, ogłosiła jego deponowanie i na króla powołała Stanisława Leszczyńskiego, dotychczasowego wojewodę poznańskiego, dziedzica Leszna i Rydzyny. Popierał go król szwedzki Karol XII.

Początek wojny był pomyślny dla Szwedów. Po opanowaniu Warszawy ruszyli oni w pościg za wycofującymi się z Rzeczypospolitej oddziałami saskimi pod dowództwem generała Johanna Matthiasa von der Schulenburga. Prowadził go sam król szwedzki na czele oddziału kawalerii, w sile około 7 tysięcy żołnierzy. Trasa pościgu prowadziła przez Kalisz, Raszków, Kobylin, Jutrosin, Krobię. W późnych godzinach popołudniowych 8 listopada 1704 r. Sasi, którzy minęli Poniec, zauważyli zbliżającą się pogoń szwedzką. Generał Schulenburg zrozumiał, że nie ujdzie pogoni. W tej sytuacji zdecydował się na stoczenie bitwy. Ustawił swoich żołnierzy w dwie linie. Pierwsza składała się z 8 batalionów i była oparta prawym skrzydłem o wieś Janiszewo, a druga była złożona z 4 batalionów. Po obu skrzydłach drugiej linii stała kawaleria saska, natomiast między liniami ustawiono 9 dział. Generał Schulenburg namawiał swoich żołnierzy do wytrwania na miejscu. Przez cały czas wydawał rozkazy, aby celować w łby koni i celnie strzelać. Karol XII z jazdą szwedzką ruszył ku szykowi bojowemu Sasów. Wybrał sobie za cel przede wszystkim wolne miejsca między piechotą a konnicą saską. Po pierwszym ataku uprawił w nieład dwa saskie bataliony. Przez chwilę wydawało się, że Szwedzi zwyciężą. W tej sytuacji postawę bohaterskiego dowódcy okazał Schulenburg. Mimo kilku ran nie opuścił stanowiska. Żołnierze sascy, widząc bohaterską postawę dowódcy, stawili zacięty opór. Szwedzi zostali zmuszeni do wycofania się za rów. Generał Schulenburg wykorzystał chwilę przewagi. Cofnął piechotę, ustawiając ją w podłużny czworobok. Tył szyku opierał się o las. Artyleria zajęła pozycje na skrzydłach, skąd prowadziła ogień do Szwedów. Kolejny atak szwedzki również załamał się, na co wpływ miał głęboki rów oraz intensywny ostrzał prowadzony przez Sasów. Pierwszy szereg żołnierzy saskich prowadził ogień z pozycji kłęczącej, dzięki czemu

drugi mógł jednocześnie oddawać strzały nad głowami towarzyszy.

Szwedzi jeszcze kilkakrotnie ponawiali bezskuteczne ataki. Wreszcie Karol XII zmuszony był opuścić pole bitwy i wycofać się pod Poniec. Schulenburg ocenił straty szwedzkie na 1500 ludzi, lecz Karol przyznał się tylko do 289 zabitych i rannych. Możliwe, że nie chciał ujawnić prawdziwych strat. Sasi według Schulenburga stracili 489 ludzi. Co najważniejsze jednak, korpus saski uniknął rozbicia i zdołał ująć szwedzką pogoń, przekraczając pobliską granicę ze Śląskiem. Wielkopolska, w tym i Poniec, na pewien czas znalazła się w rękach Szwedów. Karol XII rezydował w Rawiczu, a jego protegowany - Stanisław Leszczyński w Rydzynie.

Bitwa pod Ponieciem jest wydarzeniem stosunkowo mało znanym w dziejach Polski. Niekiedy lekceważy się jej znaczenie ze względu na brak wyraźnie zaznaczonego w niej udziału Polaków. Taki pogląd wydaje się niesłuszny. Bitwa miała istotny wpływ na kształtowanie układu sił politycznych w Rzeczypospolitej w pierwszych latach XVIII w. Charakteryzował się on dominacją Szwedów i ich rodzimych stronników skupionych wokół Stanisława Leszczyńskiego. Ten układ uległ zmianie dopiero w 1709 r., gdy Szwedzi ponieśli klęskę pod Poltawą na Ukrainie. Zakończyła się wówczas okupacja szwedzka, August II odzyskał tron przy wsparciu Rosjan, a Stanisław Leszczyński musiał udać się na emigrację.

W ostatnich latach podjęto szereg działań dla popularyzacji tego wydarzenia. W 300. rocznicę bitwy, czyli w 2004 r., w zamku rydzynskim odbyła się konferencja naukowa na temat „Wielkie bitwy wojny północnej – Poniec 1704”. Z inicjatywy Towarzystwa Polsko – Szwedzkiego w Wielkopolsce powstał film pt. „Szwedzkie ślady. One też to pamiętają”, który opowiada m. in. o bitwie pod Ponieciem w 1704 r. i bitwie pod Wschową w 1706 r. Na polu bitwy grupa miłośników historii prowadziła poszukiwania śladów walki, znajdując resztki uzbrojenia i wyposażenia. Ślady bitwy odnajdywano już wcześniej. Na przykład w 1904 r. w czasie prac polowych natrafiono na kulę armatnią.

Bitwa pod Ponieciem doczekała się także publikacji. W tym miejscu nie sposób wymienić wszystkich. Warto jednak zasygnalizować niektóre opracowania dostępne w wersji cyfrowej, ponieważ są łatwo osiągalne. Należy do nich praca Kazimierza Jarochońskiego pt. „Jesienna kampania Karola XII i Augusta II z roku 1704: ustęp z trzeciego tomu Dziejów panowania Augusta II”, wydana w Poznaniu w 1881 r. nakładem Wydawnictwa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Praca została zamieszczona na stronach sieciowej Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej

<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=2044&from^iub-index&diiids=4>. Zawiera ona nie tylko

szczegółowy opis bitwy, o który został oparty niniejszy artykuł, ale omówienie wcześniejszych wydarzeń i skutków.

W sieci można odszukać również opracowanie, którego autorem jest Oskar Sjöström. Praca została opublikowana w języku angielskim pod adresem <http://www.northernwars.com/Punitz.pdf>. Tłumaczenia z języka szwedzkiego na angielski dokonał Dan Schorr. Autor podaje jako datę bitwy dzień 28 października 1701 r. Być może ta rozbieżność wynika ze stosowania innego kalendarza. W Polsce używano już wtedy, tak jak dziś, kalendarza gregoriańskiego, ale w wielu innych krajach Europy obowiązywał jeszcze kalendarz juliański.

Opracowanie Sjöströma zawiera szczegółowe wyczerpujące wyliczenie sił obydwu stron. Wynika z niego, że Sasi posiadali w sumie 12 batalionów piechoty, w tym dwa bataliony gwardii pieszej (Fuß Garde) oraz bataliony: Königin, Drost, Kurprinz, Kanitz, Fürstenberg, Westromirsky, Schulenburg, Thielau, Wackerbarth, Sacken. Jazdę tworzyło 14 szwadronów kawalerii, które wchodziły w skład pułku kirasjerów Beust i pułków dragonów Oertzen i Bayreuth. Sasi dysponowali także 6 działami (według innych źródeł dział było 9). Siły szwedzkie oparte były prawie wyłącznie na kawalerii, którą tworzyły Livdragonregiment, regimenty dragonów Krassowa i Dückera oraz kilka szwadronów z regimentu kawalerii Södra Skanska. W omawianym opracowaniu została zamieszczona także mapa obrazująca położenie początkowe obydwu armii.

Informację o bitwie pod Ponieciem można znaleźć na stronach Wikipedii.

Tematyka bitwy jest realizowana na lekcjach historii w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Ponieciu. Powstało kilka prac uczniowskich na temat bitwy, np. obraz, makiet (niestety już nie istnieje) oraz mapa. Teren bitwy odwiedzają uczniowie z kółka historycznego. Miejsce



bitwy zostało zaznaczone na mapie wycieczek rowerowych, którą ustawiono w 2011 r. przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Ponieciu.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI



## Kalendarium ponieckie

Działo się w Bogdankach:

- 1837 – Założenie Bogdanek jako kolonii.
- 1845 – Wieś liczyła 4 gospodarstwa, które zamieszkiwało ogółem 26 osób. Wszystkie były wyznania katolickiego.
- 1872 – Prawdopodobnie ludność wsi liczyła tylko 5 osób, w tym jedną wyznania protestanckiego.
- 1900 – Liczba mieszkańców wsi wynosiła 93.
- 1988 – Zakończyła się budowa Wiejskiego Domu Kultury.
- 1999 – Ludność Bogdanek liczyła 149 osób.
- 2011 – Otwarcie placu zabaw dla dzieci.

Źródło:  
Materiały z Muzeum w Gostyniu  
Internetowa Kronika wsi Bogdanki. [http://www.bogdanki.powiatgostyn.pl/Historia\\_wsi\\_2326.html?p=5](http://www.bogdanki.powiatgostyn.pl/Historia_wsi_2326.html?p=5)

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

## Najstarsze w gminie



Władysława Woźna



Stanisława Boguszyńska

Władysława Woźna ma 94 lata i jest najstarszą mieszkanką Śmiłowa, a jedną z najstarszych w gminie Poniec. Urodziła się 5 maja 1917 roku i od najmłodszych lat życia mieszka w tym samym domu. Jej mąż, który nie żyje już 21 lat, był cieślą, który oprócz wykonywania dachów, okien i podłóg, specjalizował się w robieniu drewnianych kół do wozów. Pani Władysława zawsze zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci, a także małym przydomowym gospodarstwem rolnym. Wspólnie z mężem uprawiali 1, 5 hektara ziemi. Pani Władysława urodziła dwie córki: Danutę i Krystynę. Ma czterech wnuków i sześciu prawnuków. Obecnie swój czas spędza głównie w domu i jego otoczeniu. Rzadko przechadza się po wsi. Lubi czytać gazety i robi to z łatwością bez okularów. Swoją długowieczność zawdzięcza prawdopodobnie temu, że zawsze preferowała tradycyjne, domowe i lekkostrawne jedzenie. Dzisiaj przede wszystkim odpoczywa.

Stanisława Boguszyńska 25 marca skończy 94 lata i jest drugą po Władysławie Woźnej najstarszą mieszkanką Śmiłowa. Urodziła się w 1918 roku w Drzewcach. Niestety, już 30 lat temu zmarł jej mąż. Zanim wybudowali się w Śmiłowie, mieszkali w swoich rodzinnych domach, a później wynajmowali lokal. W obecnym miejscu pani Stanisława mieszka od 1960 roku. Przez całe życie wykonywała różne prace porządkowe, trudniła się sprzątnięciem w domach, pielęgnowaniem ogrodów. Pani Boguszyńska urodziła dwie córki: Marylę i Bogumiłę i czterech synów: Stanisława, Kazimierza, Andrzeja i Romana. Ma osiem wnuczek i dziewięciu wnuków. Doczekała się aż 25 prawnucząt. W swoim wieku stara się nie przemęczać i przeważnie przebywa w domu. Słucha radia i prowadzi rozmowy z domownikami.

Obu najstarszym mieszkankom Śmiłowa życzymy 100 lat i więcej w zdrowiu i radości.

PK

## Razem przez życie



**Teresa i Stanisław Tyczyńscy obchodzą 50. rocznicę ślubu** cywilnego 22 lutego, a ślubu kościelnego dwa dni później. On pochodzi z Izbic, ona z Wydaw. Pan Stanisław wcześniej rozpoczął pracę w PGR w Jabłonnii, bo już w wieku 16 lat. W kolejnych latach przeniósł się do pracy w PGR Zakrzewo, a następnie do PGR Wydawy. Zawsze wykonywał wszelkie zadania związane z hodowlą trzody chlewnej. Pani Teresa najpierw przez 6 lat pracowała w byłej cegielni w Poniecu. Później, po ślubie, zatrudniła się w świniańni w PGR Wydawy. Jubilaci poznali się w 1961 roku. Pan Stanisław twierdzi, że wypatrzył swoją przyszłą żonę

w lesie podczas zbierania jagód. Znajomość okazała się bliska, bo już po roku wspólnych spotkań przed ołtarzem powiedzieli sobie sakramentalne „tak”. Po ślubie razem zamieszkali w lokalu służbowym w tzw. koszarach, a później w blokach w Wydawach. Razem też pracowali. Państwo Tyczyńscy wychowali trzech synów: Zbigniewa, Waclawa i Zenona. Pierwszy jest mechanikiem samochodowym, drugi - malarzem, a trzeci - hydraulikiem. Mają trzech wnuków i jedną wnuczkę. Z okazji złotych godów życzymy jubilatom przede wszystkim zdrowia, a także serdeczności i życzliwości od wszystkich ludzi.

PK

## GRALI W KOPA

W sobotni wieczór, 4 lutego, 140 miłośników gry w kopa spotkało się w Poniecu na II Turnieju Kopa o Puchar Dyrektora GCKSTiR.

Rozgrywki rozpoczęły się o godzinie 19 i trwały do północy. Głównym zwycięzcą turnieju został Albin Pudlicki z Leszna, który z ręką dyrektora Macieja Malczyka odebrał rower i pamiątkowy puchar.

Wyniki turnieju:

1. Albin Pudlicki 23 pkt. - 166 pkt. małych
2. Stefan Galon 22 pkt. - 149 pkt. małych
3. Krzysztof Jankowski 21pkt. - 159 pkt. małych
4. Zdzisław Kurasiak 21 pkt. - 133 pkt. małe
5. Antoni Nowicki 21 pkt. - 125 pkt. małych
6. Mieczysław Duda 21 pkt. - 121 pkt. małych
7. Kazimierz Jastrzębski 19 pkt. - 130 pkt. małych
8. Zdzisław Majorek 19 pkt. - 100 pkt. małych
9. Zdzisław Mehr 19 pkt. - 87 pkt. małych
10. Stefan Tomaski 19 pkt. - 82 pkt. małe

Organizatorzy turnieju dziękują wszystkim, którzy pomagali w przygotowaniu imprezy i zakupili nagrody dla uczestników. Są to: GCKSTiR w Poniecu, SARKUZ Instalacje s. c. Stefan Sarnecki, Piotr Kuziel, BINAL - Albin Zieliński, 4LAN - Rydzyna, AGROMIX Rojęczyn, Wojteczek Andrzej, Stanisław Dworzyński, Marek Juskowiak.

PK

## HOROSKOP

**Baran 21.03-19.04**

W nadchodzących dniach wolne panie mają szansę zdobyć serce upragnionej osoby. W stałych związkach trochę zamieszania, ale będzie dobrze. W pracy pojawi się ktoś nowy. Finanse dobre.

**Byk 20.04-20.05**

Nie przenoś złych humorów na najbliższych. Więcej możesz uzyskać prosząc ich o pomoc i radę. Uważaj na zdrowie, bo zimowe mrozy mogą zaszkodzić Twojej kondycji. W pracy więcej obowiązków.

**Bliźnięta 21.05-21.06**

Zamarzy Ci się wielka, romantyczna miłość. Bądź ostrożna i nie daj się uwieść podrywaczom. Zwłaszcza jeśli właśnie wybierasz się na urlop w nieznaną. Czekaj na dobrą wiadomość zawodową.

**Rak 22.06-22.07**

Pomimo zimnej aury gwiazdy sprzyjają gorącym wyznaniom. Spodziewaj się pierścienka. W pracy szykują się zmiany. Dodatkowe dochody są w zasięgu Twoich możliwości. Zdrowie w normie.

**Lew 23.07-22.08**

Jeszcze przez kilka dni będziesz myśleć o zabawie. Nawiązesz ciekawą znajomości. Ale w drugiej połowie miesiąca czeka Cię prawdziwa harówka. No i nie ma szans na podwyżkę.

**Panna 23.08-22.09**

Zachowaj ostrożność. Nie ufaj plotkom i nie pozwól, by ktoś Tobą manipulował. W pracy bez zmian, ale dopilnuj wszystkiego osobiście. Czekaj na ważną wiadomość od bliskich.

**Waga 23.09-22.10**

Właśnie teraz poznasz interesujących ludzi i kto wie, może nawet się zakochasz. Warto posłuchać serca. Dbaj o zdrowie, zwłaszcza o kręgosłup. Gwiazdy mówią o przyływie gotówki.

**Skorpion 23.10-21.11**

Masz powodzenie i będziesz wiedzieć, jak z tego skorzystać. Samotne Skorpiony mają szansę na miłość od pierwszego wejrzenia. Na drugą połowę miesiąca zaplanuj urlop.

**Strzelec 22.11-21.12**

Praca przestanie Ci sprawiać przyjemność. A to znak, że powinnaś odpocząć. Może wyjazd na kilka dni? Odezwiąj się do bliskich, czekają na sygnał od Ciebie. Skontroluj zdrowie.

**Koziorożec 22.12-19.01**

Najbliższe tygodnie to dobry czas dla Ciebie. Nawiązesz nowe znajomości i łagodzisz stare nieporozumienia. Bądź jednak cierpliwa, zwłaszcza w relacjach służbowych. Czekaj dobrej wiadomości z daleka.

**Wodnik 20.01-18.02**

Nie marnuj czasu w sprawach zawodowych. Zasada „jakoś to będzie” nie oplaca się. Pokaż, co naprawdę potrafisz. Prywatnie - pamiętaj, że ktoś czeka na sygnał od Ciebie. Zadbaj o stawy.

**Ryby 19.02-20.03**

Szykują się zmiany zarówno w pracy, jak i życiu prywatnym. W zasięgu ręki są też dodatkowe dochody. Patrz więc na życie z większym optymizmem. W drugiej połowie miesiąca oczekuj miłej wizyty.

## Krzyżówka z nagrodą (na zdjęciu)

★ zestaw kosmetyków



Rzymski bóg wojny	↓	Pomieszczenie dla świni	↓	„Wart palaca” w przysłowiu	↓
Służba na statku	2	Przytoczenie cudzej wypowiedzi	↓	Atrybut ministra	↓
1	↓	↓	↓	↓	↓
Narzędzie grawera lub rzeźbiarza	4	↓	↓	↓	5
Zraz, kotlet	↓	↓	↓	↓	Zołnierz lżejszej jazdy z XVI-XVII w. w dawnym wojsku polskim
Trzewik lub sandał	↓	Kocznik turecki	↓	↓	↓
↓	↓	Część nóg nad kolanami	3	↓	↓
↓	↓	↓	↓	Duża kość podziwiana przez srokę	Opera Verdięgo na otwarcie Kanalu Sueskiego
6	↓	↓	↓	↓	↓
Dawny potasowy nawóz sztuczny	↓	Mały młody lasek	↓	↓	↓
Narzeczony lalki Barbie	↓	↓	↓	↓	7
8	↓	↓	↓	↓	↓
↓	↓	Napój bogów greckich na Olimpie	↓	↓	↓
↓	↓	Adela dla koleżanek	↓	↓	↓
10	↓	↓	↓	↓	↓

1	2	3	4	5	6	7	3	8
1	9	3	4	10	5	6		

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 10 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres [krzyzowka@gck.poniec.eu](mailto:krzyzowka@gck.poniec.eu). Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązania czekamy do 10 marca. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **ŻYCZYMY FERII ZE ŚNIEGIEM**. Nagrodę wylosowała **AGNIESZKA RITTER - MAĆKOWIAK**. Zapraszamy do GCKSTIR po odbiór nagrody.

## Marchew w innej roli

Marchewka jest źródłem wielu cennych substancji odżywczych. Niezwykle pożyteczny dla organizmu jest zwłaszcza zawarty w niej beta - karoten, który zwalcza wolne rodniki i w organizmie przekształca się w witaminę A.

Zarówno dorośli, jak i dzieci coraz więcej czasu spędzają przed komputerem. Wielogodzinne wpatrywanie się w ekran nie jest obojętne dla oczu. Przed szkodliwym promieniowaniem może przynajmniej częściowo uchronić nas odpowiednia dieta. Otóż powinniśmy jadać produkty obfitujące w

witaminy: A, C i E. Witamina A zapobiega zwłaszcza złemu widzeniu wieczorem. Chroni przed podrażnieniami oczu, zaczerwienieniami, a nawet przed ich chorobami. A zatem koniecznie powinniśmy jadać warzywa i owoce w kolorach żółtym i pomarańczowym. A więc morele, dynię, no i oczywiście marchew. Marchew najlepiej przegrzać przed komputerem. I przyjemnie, i zdrowo.

No i jeszcze o marchewce w roli kosmetyku. Już samo picie soku z marchwi nadaje cerze zdrowy, brzoskwinowy odcień. Ale z marchwi

## Kukurydziane ciasteczka

Ten przepis jest tak prosty, że ciasteczka upieką nawet mało doświadczone gospodynie. A polecamy je wszystkim, którzy lubią ciasta chrupiące, o nieco innym smaku.

Trzeba utrzeć 10 dag masła z 1/3 szklanki cukru. Kiedy masa maślana będzie puszysta, wbijamy jedno jajko i dokładnie ucieramy. Jedną szklankę mąki przesiewamy i mieszamy z łyżeczką proszku do pieczenia. Dodajemy 10 dag pokruszonych płatków kukurydzianych i wszystko dokładnie mieszamy. Możemy też dodać trochę rodzynek lub innych bakalii. Dużą łyżką wykładamy ciasto na natuszczoną lub wyłożoną pergaminem blachę, lekko spłaszczamy ciastka i pieczemy je około 20 minut w temperaturze 180 stopni. Można je też posmarować polewą czekoladową. Ciasteczka są doskonale nawet po kilku dniach.

( (: HUMOR :) ) )

Nauczycielka zadała wypracowanie na temat „Kim będziesz, jak dorośniesz?”. Jaś napisał: „Najpierw będę lekarzem, jak chce tata, później będę prawnikiem, bo tak chce mama, a na koniec kominiarzem, bo mi się też coś od życia należy”.

xxx

Kowalski ogląda w telewizji program przyrodniczy, w którym spiker mówi: „Pandy mają ich 16, rekiny 100, a u człowieka norma to 32 zęby”. Mężczyzna podrywa się z fotela i przerażony wrzeszczy:

- O kurczę, jestem pandą!

xxx

Rozmowa znajomych :

- A ty wiesz, że w Ameryce co 4 minuty jedna kobieta jest potrącona przez samochód?

- Coś takiego! Ciekawe, dlaczego ci wszyscy kierowcy aż tak uwzięli się na tę biedaczkę?!

można też robić cenne maseczki. Jeśli chcemy twarz oczyścić, należy ugotować do miękkości sporą marchew i niezbyt dużą rzepę. Gdy wystygną, utrzeć je na papkę i nałożyć na buzię na około 15 minut. Potem oczyścić soku z miękkości spórą wodą. A gdy myślimy o odżywieniu skóry, musimy zemleć pół szklanki płatków owsianych i dolać do nich świeżego soku z marchwi. Do tej gęstej papki trzeba dodać kilka kropli oliwy z oliwek i maseczka będzie gotowa. Jeśli natomiast zamierzamy naszą twarz i szyję nawilżyć, wystarczy wycisnąć sok z dwóch marchwi, zamieszać z trzema łyżkami twarogu i łyżką siemienia lnianego. A potem nałożyć na twarz. Będzie ujędrniona i odżywna. Spróbujmy!

# I Mistrzostwa Gminy Poniec w Narciarstwie Zjazdowym

I Mistrzostwa Gminy Poniec w Narciarstwie Zjazdowym, które zostały przeprowadzone na stoku Nartorama w Zieleńcu okazały się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę.



32 uczestników - 22 mężczyzn i 10 kobiet rywalizowało podczas zorganizowanych przez Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji zawodach narciarskich.

Po raz pierwszy w powiecie gostyńskim zorganizowano tego typu imprezę, podczas której amatorzy narciarstwa mogli sprawdzić swoje umiejętności w bezpośredniej rywalizacji. Impreza zgromadziła na starcie nie tylko reprezentantów gmin Poniec, ale także narciarzy z m.in. Gostynia, Kościana czy Bojanowa.

Zawody wzorowane na imprezach mistrzowskich polegały na dwukrotnym przejeździe na specjalnie wyznaczonej trasie. O zwycięstwie decydowała suma uzyskanych czasów.

Po podsumowaniu okazało się, że pierwszymi Mistrzami gminy Poniec w Narciarstwie Zjazdowym zostali Robert Zieliński z Ponieca oraz Bernadeta Golańska z Pomykowa, którzy otrzymali pamiątkowe statuetki i nagrody rzeczowe.

Drugie i trzecie miejsce zajęli odpowiednio – w kategorii mężczyzn Tomasz Maćkowiak

i Robert Winiecki oraz w kategorii kobiet Paulina Zielińska i Violetta Maćkowiak.

Oprócz zwycięzców organizatorzy nagrodzili dwóch narciarzy – Klaudię Bartków i Józefa Idowiaka – odpowiednio najmłodszego i najstarszego uczestnika Mistrzostw.

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników i wręczeniu nagród wszyscy uczestnicy zawodów oraz kibice wybrali się na wspólnego grilla. Gorąca herbata, kiełbaska z ogniska doskonale podsumowały dzień pełen wrażeń.

GCKSTiR składa serdeczne podziękowania Szkole narciarskiej LE-SKI za profesjonalne przygotowanie stoku i przeprowadzenie zawodów.

Obszerna foto-relacja z zawodów dostępna na stronie internetowej GCKSTiR – [www.gckstir.poniec.pl](http://www.gckstir.poniec.pl)

## SZCZEGÓŁOWE WYNIKI

Miejsce	Nazwisko i Imię	Czas 1	Czas 2	Suma
1	Zieliński Robert	20,85	21,08	41,73
2	Maćkowiak Tomasz	21,26	21,28	42,54
3	Winiecki Robert	21,71	21,54	43,25
4	Idowiak Marcin	23,28	23,25	46,53
5	Golański Piotr	23,58	22,97	46,55
6	Żurczak Dariusz	22,51	24,43	46,94
7	Idowiak Łukasz	23,62	23,76	47,38
8	Bartków Marcin	24,15	23,69	47,84
9	Napierala Stefan	24,47	24,04	48,51
10	Godziewski Ryszard	23,93	24,59	48,52
11	Bumistrzak Bartosz	25,53	24,47	50
12	Bartkowiak Jakub	25,28	25,5	50,78
13	Sokolowski Karol	25,95	25,42	51,37
14	Żurczak Maciej	26,57	25,02	51,59
15	Przykiota Siergiusz	27,29	27,01	54,3
16	Fajda Marcin	32,42	31,13	63,55
17	Olejniczak Marek	30,5	30,01	60,51
18	Marczyk Maciej	35,77	30,83	66,6
19	Głapiak Artur	45,55	37,09	82,64
20	Pakuła Bogusław	21,08	100	121,03
21	Bartków Łukasz	100	23,52	123,52
22	Idowiak Józef	100	70,15	170,15

Miejsce	Nazwisko i Imię	Czas 1	Czas 2	Suma
1	Golańska Bernadeta	25,95	24,71	50,66
2	Zielińska Paulina	25	25,16	50,16
3	Maćkowiak Violetta	25,52	26,56	52,08
4	Idowiak Irena	26,21	26,52	52,73
5	Napierala Irena	28,33	27,83	56,16
6	Przykiota Honorata	33,79	32,85	66,64
7	Bartków Klaudia	30,15	100	130,15
8	Śmiełowska Kinga	30,3	100	130,3
9	Danielczak Agnieszka	100	100	200
10	Głapiak Monika	100	100	200



# FERIE - FERIE - FERIE

**W pierwszym tygodniu zimowych ferii w gminie Poniec szereg atrakcji przygotowało Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji z Pełnomocnikiem Burmistrza ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.**

W poniedziałek 13 lutego w Łęce Wielkiej odbył się Edukacyjny Teatr Magii. Uczestnicy spotkania mogli podziwiać umiejętności iluzjonistyczne Łukasza Podymskiego. Tego samego dnia na obiekcie sportowo-rekreacyjnym Orlik 2012 w Poniecu rozegrany był Turniej Piłki Nożnej dla uczniów szkół podstawowych. Najlepsza była drużyna o nazwie Gumisie.

Wirtualny turniej gry w piłkę nożną z kolei odbył się w środę, 15 lutego, w Kawiarence Internetowej. Wzięło w nim udział 15 uczestników. Najlepszym graczem okazał się Jakub Matuszewski. W czwartek, 16 lutego uczestnicy świetlic terapeutycznych z gminy Poniec wyjechali do kina i kręgielni w Lesznie. Pierwszy tydzień ferii zakończyły dwudniowe zawody samochodów zdalnie sterowanych w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Poniecu. Najlepszym kierowcą bolidu został Jakub Piaszczyński. Ponadto codziennie w okresie ferii prowadzone były zajęcia świetlicowe dla dzieci i młodzieży.

